

mail: wojthen@wp.pl

tel. 600 827 407

SKYPE: wojthen

Nieprawidłowości w funkcjonowaniu władz samorządowych Dolnego Śląska przy akceptacji organów administracji państwowej (nadzoru)

Aspekty prawne, z uwzględnieniem szerszego kontekstu, mechanizmów i uwarunkowań funkcjonowania władz regionalnych.

Geneza. Streszczenie

Jako mieszkaniec Wrocławia, Dolnego Śląska, akceptując i właściwie, jak sądzę, interpretując takie wartości i pojęcia jak aktywność obywatelska, demokracja partycypacyjna, zaangażowanie w sprawy publiczne....., dysponując pewną wiedzą, wieloma pomysłami, doświadczeniem (*obserwacja uczestnicząca- kulisy*) a także wątpliwościami i krytycznymi, udokumentowanymi opiniami - na przełomie lat 2008/2009 kilkakrotnie poprosiłem o spotkanie, możliwość merytorycznej, konkretnej rozmowy z regionalnymi liderami. Niestety, nie będąc ani VIP-em ani celebrytą, nie spełniałem ich *specyficznych* kryteriów/oczekiwań i nie zostałem zaakceptowany przez Panów: wojewodę Rafała Jurkowlanica, marszałka Marka Łapińskiego, oraz (p.o) przewodniczącego regionalnej Platformy Obywatelskiej Jacka Protasiewicza. Szczegóły zawarte są w linku nr 2 po otwarciu strony www.region.wrock.pl – zachęcam do przejrzenia - to kolejny przyczynek do smutnej refleksji: przygnębiające lokalne realia, rzeczywistość *versus* werbalne (wyłącznie) deklaracje, zapewnienia, standardy...

Dotyczy to również Pana Grzegorza Schetyny, dolnośląskiego lidera (linki nr 3, 13, 14).

Wnioski (spośród wielu): nie jest ważne, „czy i co” ma się do powiedzenia – lecz kim się jest – wielokrotnie potwierdzone i w kolejnych/dalszych działaniach i sytuacjach, które relacjonuję. A jeśli krytykujesz, starając się coś poprawić, prezentujesz jakieś niezależne pomysły – stajesz się wrogiem... Trudno uwierzyć? Wiem...

Niniejszy tekst nawiązuje do postępowania skargowego (kpa), zainicjowanego w I kw. 2009r przez MSWiA, niejako z konieczności, z powodu braku wcześniejszej reakcji adresatów, o których wspominam wyżej.

a dotyczącego przede wszystkim interesu publicznego, problematyki rozwoju regionalnego a także ujawnionych nieprawidłowości w funkcjonowaniu władz regionalnych, wykraczających znacznie poza pierwotny zakres problemowy skargi. Zostało ono formalnie tylko przeprowadzone przez sejmik województwa dolnośląskiego (SWD) niezgodnie z prawem, etyką, elementarną wiedzą, w sposób sprzeczny z podstawowymi standardami demokratycznego państwa prawa, zasad obowiązujących funkcjonariuszy publicznych.

Jako autor niniejszego tekstu występuję w podwójnej roli – jako osoba skrzywdzona, wykluczana, słabsza, ponosząca do chwili obecnej odwetowe konsekwencje swojej obywatelskiej, bezinteresownej aktywności, prezentowanych merytorycznych racji, prawdy i pomysłów a także uzasadnionej, konstruktywnej krytyki.

Secundo - jako mieszkaniec regionu, zorientowany i zbulwersowany niekompetencją, kulisami, (niefinansowymi) przypadkami nadużyć władzy i wynikającymi stąd negatywnymi konsekwencjami dla życia publicznego, szeroko pojętych interesów Dolnego Śląska, jakości zarządzania nim. Trudno jest w tej sprawie(ach) precyzyjnie oddzielić (wyodrębnić) elementy/aspekty prawne, etyczne, merytoryczne a także niestety partyjne – one się przenikają, tworzą specyficzny regionalny klaster - a w określonym znaczeniu i wymiarze nawet *DolnyŚlaskgate* – jako system, układ, mechanizmy władzy

Brak jakiegokolwiek odzewu na wielokrotnie zgłaszane/prezentowane, poważne nieprawidłowości jest równoznaczny z ich akceptacją – w tym większym stopniu, im wyższego szczebla państwowo-partyjnego (koalicyjnego: PO+PSL) dotyczy. Forma pisemna wyklucza jednak pełne tego uzasadnienie i argumentację...

Wstęp.

Wybrane (spośród wielu) materiały źródłowe, dokumenty, korespondencja,... dotyczące omawianej tematyki dostępne są na dedykowanej stronie www.region.wrock.pl w formie ponumerowanych linków - do niektórych z nich odsyłacze znajdują się w niniejszym tekście. Oczywiście, zapoznanie się ze wszystkimi, nawet większością, jest niemożliwe – ale uwiarygodniają one wszystkie moje stwierdzenia, oceny i wnioski, określają szerszy kontekst, regionalną politykę, sytuację, również z kilkuletniej perspektywy. Z oczywistych względów wyczerpująca (pełna) mogłaby być wyłącznie ich werbalna relacja/prezentacja, ale jak dotąd jest to niemożliwe, nie z mojej winy, lecz braku gotowości ze strony regionalnych liderów na uczciwą, merytoryczną konfrontację z racjami, prawdą, faktami, też *dedykowaną wiedzą* ..., co deprecjonuje demokratyczne mechanizmy.

Sugerowałbym czytelnikowi zapoznanie się co najmniej z dokumentami źródłowymi czyli linkami: nr 6 (nagranie) oraz nr 7 (uchwała 718 z dn. 23.07.2009 >>dalej: U718)). Skonfrontowanie ich z załącznikiem nr 29 (ew. wcześniejszymi 8 i 9) oraz niniejszym tekstem pozwoli prawidłowo ocenić m.in. tę kompromitującą i tendencyjną uchwałę sejmiku województwa dolnośląskiego (SWD).

...Kontynuując - MSWiA pismem z dn. 6.03.2009 (link nr 11) poinformował mnie o skierowaniu przez siebie, do przewodniczącego sejmiku województwa dolnośląskiego (SWD) skargi na działalność marszałka (UMWD). Nie nastąpiło to z mojej inspiracji/inicjatywy, ponieważ dialog władzy z obywatelem, debaty merytoryczne, dyskusje i polemiki, nie powinny, jak sądzę, odbywać się w takim trybie czyli np. w oparciu o kpa. Skoro jednak procedura skargowa została uruchomiona przez ministerstwo, wskutek wcześniejszej bierności liderów, którzy konsekwentnie odmawiają (nie tylko mnie) dyskusji i kontaktu, to jest oczywiste, że należało ją przeprowadzić - kompetentnie, uczciwie, zgodnie z obowiązującym prawem, podstawowymi zasadami - a nie odwrotnie, jak to miało miejsce. Skoro zakwalifikowano to jako skargę, to dotyczyła ona zarówno mojego słusznego interesu osobistego i równocześnie interesu społecznego – i w takim dualnym zakresie powinna być potraktowana i rozpatrzona, uwzględniając wzajemne zależności..

W rzeczywistości postępowanie to sfinalizowano wyłącznie formalnie (na papierze), fikcyjnie, bez uprzedniego rozpatrzenia i wyjaśnienia czegokolwiek, podejmując w efekcie Uchwałę Nr XLIII / 718 / 09 (dalej: „U718” = link nr 7) Sejmiku Województwa Dolnośląskiego (SWD) z dnia 23 lipca 2009 r. Wszyscy głosujący radni byli „za” – za wyjątkiem 1 osoby. Bezprawnie, tendencyjnie i apriorycznie uznano umotywowane zarzuty za bezzasadne, bez merytorycznego uzasadnienia takiej właśnie konkluzji/ postanowienia i w sytuacji wielu rażących błędów/uchybień formalno-prawnych i merytorycznych oraz bez przeprowadzenia kompetentnego, rzeczywistego (a nie pozorowanego) postępowania wyjaśniającego – zgodnie z wymogami prawa. Niewiele (jeżeli w ogóle) w tej uchwale można znaleźć jakichś sensownych i prawdziwych sformułowań, zdań, argumentów związanych z tematyką tego „postępowania”.

Wszystkie moje późniejsze, wielokrotne i w pełni udokumentowane odwołania (mniej lub bardziej formalne), *skargi na sposób rozpatrzenia skargi*, pisma interwencyjne, prośby o pomoc, skierowane do samorządu województwa oraz organów państwa – wojewody, MSWiA (dyrektorzy departamentów: administracji publicznej DAP czyli dyr. Grzegorz Ziomek oraz kontroli, skarg i wniosków – dyr. Adrianna Zielińska), KPRM (min. J. Pitera) nie odniosły żadnego skutku. Czy jakakolwiek instytucja, urząd może być tak totalnie jednostronny, ignorować fakty, z definicji i wielokrotnie, automatycznie odrzucać całość (w 100%) argumentacji jednej ze stron czyli pokrzywdzonego, posilając się obłudnymi, nieprawdziwymi pretekstami, nieprawdą, oczywistymi nonsensami? Tylko dlatego, że znajduje się on w słabszej pozycji indywidualnego petenta, który musi(?) przegrać z formalną siłą władzy, VIP-ami. Adresaci tych moich wystąpień, próśb o pomoc, uczciwość i rzetelność konsekwentnie, od kilku już lat, „idą w zaparte”, nie biorą pod uwagę żadnych, nawet najbardziej jednoznacznych i bulwersujących faktów, dowodów potwierdzających moje stanowisko, a także standardów demokratycznego państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego. Jak można np. nie odróżniać (to MSWiA) administracji rządowej od samorządowej i nie czuć się kompetentnym do ingerencji w nieprawidłowości występujące u wojewody? Itp...

Zarówno władze regionalne jak i centralne z premedytacją **kłamią** twierdząc - wbrew oczywistym faktom - że skarga została rozpatrzona zgodnie z obowiązującym prawem, mimo, że „gołym okiem” widać, że jest zupełnie inaczej. (np. konfrontując każde zdanie uzasadnień z linków nr 6 i 7 – z kontrargumentami zawartymi w linku nr. 29 oraz niniejszym pismem. – szczególnie p.4 na str 4. **To jest po prostu niegodziwość, zwykłe oszustwo, trwające latami – z partyjno-państwowym błogosławieństwem....**

Stan faktyczny i formalno-prawny w dużym skrócie przedstawia się następująco:

1/ Istotny jest fakt **zafalszowania** w znacznym stopniu źródłowej (oryginalnej) skargi, czyli pakietu problemów merytorycznych – i „rozpatrzenia” przez SWD jakiejś jej własnej wersji, istotnie różniącej się od tej pierwotnej (vide link nr 9 – str 9). Takimi dyskwalifikującymi „drobiazgami” nikt się jednak nie przejmuje. -

2/ Różnice między werbalną rekomendacją kierownictwa sejmiku (SWD) dla radnych dotyczącą przyjęcia uchwały uznającej skargę za bezzasadną (**link 6**) a późniejszym, pisemnym jej uzasadnieniem U718 (**link 7**) są zasadnicze - radni zostali generalnie i świadomie wprowadzeni w błąd obydwoma uzasadnieniami (ustne i pisemne) są momentami wręcz sprzeczne. Wiedząc o tym, to jednak zaakceptowali – i tak jest nadal – instytucjonalnie. Na podstawie innych argumentów (ale bzdurnych merytorycznie, co powinno wzbudzić co najmniej ich wątpliwości) wnioskowano o zaakceptowanie bezzasadności skargi (nr 6) – zupełnie inne z kolei znalazły się w pisemnym uzasadnieniu ex-post U718 (link nr 7). Ok. 80 -90% z nich jest nieprawdziwych, wręcz nonsensownych, co rzeczowo uzasadniam w niniejszym tekście oraz załącznikach – i zrobiłem to wielokrotnie wcześniej, poczynając od korespondencji (linków) nr **8 i 9** krótko po przyjęciu U718 oraz nr **29** z października 2010 (i kolejnych).

Radni sejmiku (SWD) zostali świadomie (i wielokrotnie) oszukani, nie bez własnego udziału – podsunęto im do akceptacji uchwałę sprzeczną ze stanem faktycznym, dobierając przypadkowe i tendencyjne, quasi-argumenty i „uzasadnienie”. To nie dotyczy tylko tej sprawy/okoliczności. To jest bezprawna manipulacja – to niby- „postępowanie skargowe” pospiesznie uzupełniono „wnioskami/uzasadnieniem” **już po** zatwierdzeniu U718. Inna wersja werbalna dla radnych (>link 6), coś innego w uzasadnieniu pisemnym.(link 7).

Oczywiście, w niczym nie zmienia to negatywnej oceny faktu „semaforowego” głosowania przez radnych SWD, braku zainteresowania swoją aktywnością uchwałodawczą, świadomości i wiedzy o co w ogóle chodzi, nieznajomością podstawowe – ale to osobna, bynajmniej nie incydentalna, sprawa i nieprawidłowość, potwierdzająca w pełni uzasadnioną opinię: „Sejmik i tak zawsze wszystko zatwierdzi”. (generalizując, nie bez podstaw, zwłaszcza w zakresie tematyki merytorycznej >>).

3/ Powyższe, wybrane (spośród wielu innych >dalej..) fakty i argumenty jednoznacznie potwierdzają

moje stanowisko o dyskwalifikujących i świadomych uchybieniach formalnoprawnych postępowania wyjaśniającego i w konsekwencji całej U718, jej fikcyjności i sprzeczności z prawem. Mimo prób nie umożliwiono mi prezentacji na sesji sejmiku (przed i po U718) swoich dowodów i zarzutów, ich uzasadnienia oraz propozycji i wniosków dot. problematyki rozwoju regionalnego.

Nie zostałem nawet dopuszczony – przed przyjęciem tej uchwały - na posiedzenie komisji rewizyjnej a także branżowej gospodarki i polityki regionalnej sejmiku. Przewodniczący SWD Jerzy Pokój stwierdził, że „załatwi” mi udział w obradach tej ostatniej, obwarowując to jednak jakimiś warunkami (?), których być może nawet nie spełniłem. Ale przecież, zgodnie z prawem, posiedzenia komisji, sesji plenarnych sejmiku są otwarte, dostępne dla obywateli! Kolejny przykład „prywatyzacji” samorządu... A przecież na tych forach powinny być omawiane nie tylko *formalizmy* związane z kpa, skargą, lecz ważne dla przyszłości i rozwoju regionu tematy i problemy merytoryczne, które wielokrotnie poruszałem (m.in. w tej skardze) i które nadal pozostają aktualne – bez selekcjonowania uczestników i cenzurowania niewygodnych opinii, stwierdzeń. Fakty, dowody, wnioski, opinie nigdy nie miały jednak najmniejszego znaczenia, nawet te w formie pisemnej, nie było żadnej gotowości do ich poznania, oceny i ustosunkowania się / uwzględnienia przez radnych, kierownictwo sejmiku (SWD) – U718 dobitnie to potwierdza. Kapturowy „wyrok”: *skarga jest bezzasadna* został, jak widać, wydany na samym początku/wstępie tego quasi „postępowania”. Jego sprzeczność z prawem podobnie jak i samej U718 dotyczy nie tylko Konstytucji (przepisy bezpośrednio skuteczne), ale i wielu innych regulacji/przepisów - m.in. art. 6-10 kpa i całego Rozdziału VIII, art. 5 kodeksu cywilnego, Rozporządzenia RM z 8.01. 2002 dot. skarg (Dz.U nr 5,

poz.46), itd... To ostatnie nie powinno, tak jak to ma miejsce, wyłącznie wyczerpywać pojęcia „...powszechnie obowiązującego prawa”, które znajduje się m.in. w pismach wojewody, akceptujących i legalizujących bezprawne działania SWD (link 33) – inne, ważniejsze i pogwałcone regulacje prawne są zupełnie pomijane. MSWiA i KPRM bezkrytycznie podążają tym śladem. Uchwała nr 718 nie jest nawet zgodna z owym „skargowym” Rozporządzeniem RM 2002r (jego par.9), skoro **skarga nie została właściwie, obiektywnie i merytorycznie rozpatrzona**, co jednoznacznie wynika z treści samej U718. Ponadto, jak sądzę, również z przepisami kodeksu karnego (przestępstwa urzędnicze) - potwierdzanie nieprawdy co do okoliczności mającej znaczenie prawne, nadużywanie władzy (stanowisk), niedopełnienie obowiązków - na szkodę głównie interesu publicznego, regionalnego ale i słusznego prywatnego (mojego) – wzajemnie tutaj merytorycznie sprzężone. . Być może dotyczy to również przekroczenia innych przepisów prawa - a także odnosi się i do innych opisanych przeze mnie zachowań, decyzji i zaniedbań podmiotów/struktur oraz osób. **To są przecież funkcjonariusze publiczni, osoby zaufania publicznego, czyli szczególnie zobowiązani do przestrzegania prawa a nie jego łamania oraz instrumentalnego nadużywania do celów z tym prawem sprzecznych – a ich ochrona przez wojewodę i Centrum (MSWiA, KPRM, kierownictwo PO) jest niedopuszczalna, ale nadal trwa.** Jest system, mechanizmy, układ (realny) – fakty i dowody w ogóle nie są dopuszczane.

4/ Kilka faktów potwierdzających powyższe stwierdzenia

(komentarz do uzasadnień uchwały U718, zawartych w linku nr 6 (ustne, ex-ante) i nr 7 (pisemne, już po jej zatwierdzeniu przez SWD)).

A/ Kompromitujące nierozróżnianie przez samorządowców Dolnośląskiej Strategii Innowacji (DSI) i Regionalnego Programu Operacyjnego (RPO), czyli dwóch z trzech najważniejszych strategicznych dokumentów regionalnych i w efekcie werbalne wykreowanie (>link 6) jakiegoś nowego, nieistniejącego bytu, (którego nazwa konsumuje te istniejące, realne: DSI+RPO), czyli **"Regionalnego Dolnośląskiego Programu Strategii Innowacji" (?)**. To jest kompletna bzdura, sprzeczna ze stanem faktycznym. Kierownictwo SWD, radni nie wiedzą, jakie (lokalne) prawo, programy i strategie obowiązują w regionie? Czy celowo zatwierdzają nonsensy, bo jest im to zupełnie obojętne, jak i co głosują – nie tylko w tym przypadku? I która opcja jest gorsza (bo trzeciej nie ma) – bo żadna z pewnością nie jest do przyjęcia i akceptacji!?

B/ Niezrozumiałe powoływanie się w U718 na pismo sprzed prawie 7 lat, z pewnością nieistniejące, bo noszące datę niedzieli i to wyborczej (25.09.2005 > U718), które miałyby ponadto wyjaśniać dominujące w skardze problemy i zarzuty dotyczące **późniejszego(!?)** okresu (czyli po 2005r). Wszystko wskazuje na to, że go w rzeczywistości nie było, a nawet jeżeli, to z oczywistych względów (ex-ante) nie miałyby ono żadnego sensu, bo nie mogłoby być autorstwa wróżki czy też przysłowiowego „Ducha Świętego”. Do mnie oczywiście nie dotarło. Moje prośby o jego udostępnienie nie zostały uwzględnione, co dodatkowo potwierdza brak transparentności samorządu i chęć ukrywania tego, co powinno być jawne – jeżeli w ogóle istnieje. . Skoro samorząd regionalny jest w ogóle zdolny lekceważenia prawa, generowania patologii, ich konsekwentnego podtrzymywania i powielania, to można przyjąć, że podobnie będzie się zachowywał w wielu innych sprawach i sytuacjach – i tak zresztą w rzeczywistości jest. Kwestionowanie **społecznego prawa do krytyki**, brak akceptacji dla obywatelskiej aktywności jest groźne dla życia publicznego i poziomu zarządzania regionem – niezależnie od tego, przeciwko komu jest kierowane.

C/ "Starannie dobrani specjaliści" – to kuriozalne określenie z U718 (>link 7), mające charakteryzować i stanowić alibi dla autorów obydwu kontrowersyjnych, z wieloma podstawowymi (ale zróżnicowanymi) brakami i błędami merytoryczno-metodologicznymi, strategii z 2005r czyli wspomnianą DSI/RSI oraz Strategię Rozwoju Województwa Dolnośląskiego (SRWD 2020). Obydwie zostały przyjęte aktami prawa miejscowego, czyli uchwałami SWD a więc ich lekceważenie tożsame jest z wieloletnim ignorowaniem prawa.

Jej (SRWD) konstrukcja, ilość błędów wykluczało możliwość wdrażania od samego początku – a ponieważ SWD nie dokonał żadnych zmian i korekt w swoich uchwałach – przez 7 lat była martwa. Ma ono (w/w określenie) stanowić także substytut zarówno fikcyjnego postępowania skargowego jak i dyskusji merytorycznej i wykluczyć jakąkolwiek polemikę, niezależne opinie, krytykę – oczywistą, zasadniczą i w pełni uzasadnioną, nie tylko z mojej strony (**link 15** i kolejne) lecz i

autorstwa wielu autorów analiz, ekspertyz, raportów, zwłaszcza w okresie 2010 i 2011.. Mówiąc wprost – owi "starannie dobrani specjaliści" (głównie niektórzy przedstawiciele środowiska akademickiego), nie zawahali się zrealizować zleconych im wówczas opracowań (strategii) na tak niskim poziomie (jakości) i podsunąć ich w celu zatwierdzenia i wdrożenia przez UMWD i SWD. I nadal to (a)firmować swoimi nazwiskami(link 15) Jest to przygnębiające, bezprecedensowe ale niestety tuszowane i raczej niezbyt znane Dolnoślązkom, wprowadzanym w błąd informacjami o poprawności, wysokiej jakości tych dokumentów, ich użyteczności – i ich wdrażaniu, co jest sprzeczne ze stanem faktycznym. Dokumenty te są fasadowe i nie spełniają swojej roli kreowania polityki rozwojowej regionu (w różnym stopniu) – i nie to, co dobre (jakie fragmenty) jest i powinno być decydujące dla ich właściwej oceny. To fakt obiektywny, znajdujący jednoznaczne potwierdzenie również i w innych materiałach, niezależnych opiniach – a przede wszystkim samych „strategiach”. Nikt uczciwy, zorientowany i rzetelny z pewnością temu nie zaprzeczy- wbrew faktom.

W pełni uzasadniona analogia dla osób nie znających tej sprawy - te opracowania (głównie SRWD 2020) można nazwać *Strategiami* w takim samym stopniu (i z wiarygodnością), jak obowiązującym podręcznikiem historii Polski publikację, w której np. *wiek XI i XII przeniesiono kilkaset lat do przodu, wyeliminowano wiek XVII i kilka innych, II Wojnę Światową cofnięto 200 lat wstecz i zupełnie inaczej niż to miało miejsce, opisano jej przebieg, wstawiono kilka wydarzeń z innych krajów, itp., itd....*– Czy odpowiedzialne osoby i urzędy (rodzice, nauczyciele, kuratoria) zdecydowałyby się na podstawie w/w podręcznika przez długi czas nauczać historii, przeprowadzać matury? To dlaczego i na jakiej podstawie – per analogiam – np. żąda się od aplikujących o środki z FS UE/RPO powoływania się na tą quasi *strategie-demo* SRWD 2020 (w pewnym stopniu DSI/RSI) tak, jakby wyłącznie to nazwy, tytuły, nagłówki mogły być brane pod uwagę?. Przecież decydujący, legalny, ważny jest dokument jako całość, a nie selektywnie wybrane treści, punkty, sformułowania, ogólniki – zwłaszcza te uniwersalne i zawsze słuszne. Luka między tym, co jest – a być powinno - powiększa się z upływem czasu, wskutek określonej polityki i zaniechań władz regionalnych, ich braku elastyczności, upierania się przy błędach, świadomym ich utrwalaniu. I nie jest to jałowe krytykanctwo – ale realia, stan faktyczny – wypierany...

Najbardziej niezrozumiałe jest trwanie w błędzie, wielokrotne, ciągłe ich walidowanie, aprobowanie przez sejmik (SWD) na każdym kolejnym posiedzeniu/sesji, **do dzisiaj** – bo brak monitoringu, implementacji (przez cały okres), jakichkolwiek zmian, aktualizacji, ma takie własne znaczenie i sens.

Każdy organ/władza ma prawo (i obowiązek) zmieniać swoje własne uchwały/decyzje, uwspółcześniać, reagować na otoczenie i uwarunkowania zewnętrzne, eliminować dyskwalifikujące błędy – zwłaszcza w przypadku tak bardzo elastycznego i adaptacyjnego dokumentu, jakim jest każda strategia.. Tym bardziej, jeżeli dotyczy to *merytoryki* i byłoby niezbędne dla usunięcia powodów auto-dezawuowania regionu oraz przeszkód uniemożliwiających ich wdrażanie (w tym rzeczywisty i spełniający podstawowe wymogi, ciągły: monitoring, ewaluacje, audyty, aktualizacje czego po prostu nie ma, nie licząc tych okazjonalnych raportów, opracowań z wykorzystaniem środków z UE. A to że nigdy nie było to realizowane prawidłowo, mimo zapisów w samym dokumencie, potwierdził w kameralnym gronie dyrektor UMWD w lipcu 2008r (ponad 2,5 roku po zatwierdzeniu SRWD 2020) stwierdzając (szczegóły: link 15, str 11), że nie nadaje się ona zarówno do monitoringu a także jako wytyczna „*określająca sposób rozwiązywania problemów regionalnych*” – czyli podstawowego celu każdej strategii . To jakim sposobem ta „strategia – wydmuszka” ma stanowić bazę, źródło „...*potwierdzenia kwalifikowalności planowanych przedsięwzięć przy staraniach o wsparcie ze środków publicznych*” skoro w rzeczywistości nie jest praktycznie realizowana, bo być nie może, bo się do tego nie nadaje – a SWD zupełnie jest bierny. To przecież gra pozorów, sprzeczna m.in. z zasadami wykorzystania środków z UE, odpowiedzialnością. I żaden organ, urząd (np. Komisja Europejska, MRR, inne), z całą pewnością nie tolerowałyby świadomie utrzymywanej latami fikcji, odstępstw od wymogów właściwych dla tego typu dokumentów, gdyby był im znany (nie był tuszowany) stan faktyczny. Te – i podobne pytania warto było skierować pod adresem instytucji/osób odpowiedzialnych za właściwe wykorzystanie pieniędzy UE (i nie tylko)..

Wiele dedykowanych opracowań, raportów, zleconych przez UMWD – mających dowartościować, uwiarygodnić przydatność SRWD2020 (kształt samego dokumentu jak i pozorowaną wyłącznie implementację) w niczym nie zmieniają tej sytuacji i ocen, nie są w stanie niczego naprawić, zmienić, **zastąpić** treści, właściwych, rzeczywistych działań i wdrożeń (monitoringu, ocen, wskaźników , itd...). Tym bardziej, że ekspertyzy te jednoznacznie dyskredytują SRWD – a brak reakcji świadczy m.in. o braku regionalnego systemu nadzoru i kontroli(

Strategia to nie wyłącznie wykaz słusznych celów, pobożnych życzeń, także nie *półkownik*, jak na Dolnym Śląsku. – Podobnie, SWOT-em nie jest jakąś dowolną wyliczanką, tym bardziej, jeżeli niejednokrotnie nie odróżnia nawet *silnych stron* (wewnątrz organizacji) od *szans* (w otoczeniu)... I tak dalej...

To obszerny, wielowątkowy temat - niemożliwy do wyczerpania w formie pisemnej, w każdym razie w tym tekście. (podobnie jak i wiele innych poruszanych/sygnalizowanych tutaj i problemów).

Te w/w 3 kompromitujące wyrazy o specjalistach w rzeczywistości zastępują rezultat (są substytutem) rzekomego postępowania skargowego – a także debaty, dyskusji dot. najważniejszych problemów regionu. Czy takie niezrozumiałe, cyniczne sformułowanie, kpina: z samorządu, ze strategii, z autora skargi, okłamywanych mieszkańców, usankcjonowanie **7-letniej (od zatwierdzenia w 2005) akceptacji fikcji, nieuczciwości**, - można uznać za rzetelne jej rozpatrzenie czyli „dokładne wyjaśnienie stanu faktycznego oraz załatwienie sprawy, mając na względzie interes społeczny i słuszny interes obywateli” (to cytata z kpa)? A generalnie – czyż nie jest to świadome i konsekwentne działanie na szkodę regionu, niewywiązywanie się władz i nadzoru ze swoich obowiązków? Oczywiście, że tak – dlaczego zatem akceptowane? Publiczna odpowiedź (ew. polemika) to konieczność w systemie demokratycznym – niestety, nie w zdeformowanej, dolnośląskiej rzeczywistości

To równocześnie złamanie prawa, o czym wyżej...

Co do nowej wersji SRWD to niewiele wskazuje na możliwość korzystnych i pożądanых poprawek i optymalnych wersji najważniejszego dokumentu regionalnego mającego obowiązywać przez najbliższe 7-8 lat, co potwierdza długi okres jej tworzenia – który nadal trwa.

„Aktualizacja” i to bez adekwatnego i właściwego dla nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego, szerokiego i aktywnego udziału opinii publicznej, której łaskawie umożliwi się dopiero za kilka tygodni/dni jakieś „konsultacje” gotowego już projektu- ale tak, aby jak najmniej w nim zmienić – mechanizm znany i stosowany od dawna.

Proces tworzenia/budowy strategii jest (powinien być) niemniej istotny niż sam dokument finalny rzeczywiście nowa, nowoczesna i przydatna strategia, odpowiadająca na wyzwania przyszłości oraz oczekiwania i ambicje Dolnoślązaków, co i stanowi (teoretycznie) znakomitą okazję dla kreowania i rozwoju **kapitału społecznego (K.Społ.)**. Jest to jeden z najważniejszych (obok kapitału intelektualnego czyli ludzkiego, strukturalnego i relacyjnego) czynników niematerialnych, mających decydujący wpływ m.in. na rozwój ekonomiczno - społeczny. Szkoda, że – jak dotąd – wiele wskazuje na to, że ta „nowa-stara” SRWD będzie bardzo odległa od optimum, oczekiwań i obowiązujących standardów nowoczesnych strategii regionalnych. Niezależnie od meritum, treści programowych, rozwiązań i wariantów rozwojowych, o których publicznie się nie rozmawia, nie dyskutuje, co dyskwalifikuje ten proces.

D/ Żonglowanie w tekście U718(dowolnie, praktycznie „na chybił trafił”) pojęciem *Komitetu Monitorującego* (KM), świadczące o nieznajomości, braku orientacji o jego znaczeniu, roli i ustawowym umocowaniu, ponownie potwierdza fakt utożsamiania RPO z DSI przez kierownictwo samorządu. To kompletne pomieszanie pojęć, znaczeń, struktur, regionalnej legislacji, mylenie KM z innymi, wewnętrznymi, zespołami np. ZM (vide link nr 9 – zwłaszcza Suplement).

E/ Argumentacja o moim rzekomym uczestnictwie w dolnośląskich władzach BCC i zakończeniu kadencji (link 6) jest **kłamstwem**, mającym uzasadnić jako rzekomo naturalne i oczywiste usunięcie mnie z członkostwa w KM RPO przez urząd marszałkowski i potwierdzić słuszność tej decyzji. W rzeczywistości nigdy nie byłem v-ce przewodniczącym BCC a więc nie mogła upłynąć moja kadencja na stanowisku, którego nie pełniłem. To zresztą i tak nie miałyby znaczenia, bo różne organizacje, NGO (w tym również BCC) nie delegują do prac w komisjach, zespołach zewnętrznych wyłącznie przedstawicieli swoich władz, a nawet członków. A zatem ustne usprawiedliwienie relegowania mnie z KM było podwójnie nieuczciwe. Ponadto, nie pojawia się ono w późniejszym, pisemnym uzasadnieniu U718 (link 7) – tym razem wyrzucenie mnie z KM RPO przewodniczący sejmiku (SWD) tłumaczy zupełnie innymi powodami. Wynika z tego jednoznacznie, że żadnego postępowania wyjaśniającego nie było, skoro posługiwano się kłamstwami, nonsensami, i dowolnie żonglowano quasi-uzasadnieniami – to kolejne potwierdzenie faktu bezprawnego przyjęcia przez kierownictwo sejmiku apriorycznego i decydującego założenia o braku zasadności (prawdziwości) wszystkich moich stwierdzeń, zarzutów, wniosków. Ta jednostronność, kolejny przykład rozbratu z prawdą też są dyskwalifikujące.

F/ Przewodniczący sejmiku(SWD) Jerzy Pokój w treści U718 (link 7) nie ukrywa rozdrażnienia, wręcz pretensji, z powodu mojego zainteresowania sprawami regionu, otwartości, prezentacji wniosków, propozycji, kwestionowania niekompetencji i nieuczciwości, patologii, błędów, hipokryzji, prób podjęcia merytorycznej debaty – wyraźnie odczuwalna jest negatywna postawa i stosunek do mnie – z podtekstem „*jak on w ogóle śmie się odzywać, o coś pytać, zgłaszać jakieś wątpliwości, interesować się regionem - to wyłącznie MY mamy rację....*” To nie jedyny przykład cenzurowania, zamykania ust, wykluczania dyskusji, kwestionowanie społecznego prawa do krytyki – jak najbardziej zresztą uzasadnionej. To określona postawa, mentalność regionalnych władz, ich antyobywatelskość, brak otwartości, schematyzm,- w tak wielu momentach znajdujące swoje potwierdzenie.

Każdy obywatel powinien być traktowany poważnie i mieć takie samo prawo do uczestnictwa w życiu publicznym.

"To rzeczywiście wygląda trochę jak zakłęty krąg. Ale mieszkańcy muszą patrzeć władzy na ręce.

Jeśli, zauważywszy nieprawidłowości, nie będą pisać listów, zgłaszać swoich zastrzeżeń radnym,to nic się nie zmieni"

(G.Kopinska – Fundacja S.Batorego). Tylko, że Dolny Śląsk to specyficzny *mikrokosmos*- i w efekcie niedopuszczalne działania odwetowe wobec nadmiernie niezależnych osób ...

5/ Niezależność samorządu (JST) nie jest nieograniczona, nie upoważnia do lekceważenia przepisów, stwarzania wyłącznie pozorów ich przestrzegania, nie zwalnia od wymogów etyki oraz kompetencji. . Z kolei jednoinstancyjność instytucji skargi nie daje nikomu podstaw do prawnoformalnej nonszalancji, zachowywania się jako ostatnia instancja, nie podlegająca żadnej kontroli, nadzorowi, wykluczanie nawet najbardziej uzasadnionych zmian.

Nadużywając mojej bezradności - przewodniczący SWD, nadzorujący go (teoretycznie) wojewoda (DUW) swoim jednostronnym działaniem we wspólnym froncie i w złej wierze, mogą – jak widać – ubezwłasnowolnić prawnie i faktycznie osobę niezależną, „nieprawomyślną”, zaangażowaną w słuszną sprawę, mającą obiektywną rację – ale bezsilną, słabszą. W rezultacie - stawiając ją na zdecydowanie przegranej pozycji, bez możliwości odwołań, kolejnych etapów dochodzenia prawdy, egzekwowania prawa, obrony interesu publicznego oraz słusznego prywatnego. Jest to możliwe wyłącznie dlatego że nadzór sejmiku nad marszałkiem, wojewody nad sejmikiem, jest fikcyjny, wyłącznie formalny, sprowadzając się do wzajemnej asekuracji, bezkrytycznej akceptacji, tuszowania nieprawidłowości – w takich chociażby sprawach, jak ta. A parasol w Centrum skutecznie to chroni i powiela – nieco inaczej, ale równie skutecznie eliminując prawdę.

Czy wystarczy (czy można) zebrać kilka bzdur oraz nieprawdziwych/nieuczciwych sformułowań, nazwać to uchwałą, podsunąć radnym SWD do przegłosowania, rekomendując ich akceptację przy pomocy kłamstw (link 6), słusznie licząc na ich bezrefleksyjność, dyspozycyjność /spolegliwość? I następnie jest to „nie do ruszenia/zakwestionowania” przez lata, niezależnie od tego, jak bardzo jest nieprawdziwe, sprzeczne z prawem, faktami, wręcz bzdurne? *Zatwierdziliśmy, że „Ziemia jest płaska” – i tego się konsekwentnie trzymamy....* Czy w innym regionie byłoby to możliwe w tak kuriozalnym wydaniu? I dotyczyło innych aspektów funkcjonowania regionalnej władzy – nie tylko samorządowej.

6/ Oceniając postępowanie ówczesnego wojewody (DUW) Rafała Jurkowiaka, (obecnego marszałka - od XII. 2010) należy uwzględnić również i te poniższe fakty (p.A-F) - prezentuję je w miarę szczegółowo, nie chcąc być w swoich opiniach i wnioskach gołosłowny „Rzeczy wielkie składają się z małych” – a to właśnie one świadczą o dominującej, świadomej złej woli, tendencyjności - a nie są rezultatem wyłącznie przypadkowych, pojedynczych „drobnych” błędów, „oczywistych” pomyłek, nieporozumień, lecz określonych mechanizmów i układu. To wojewoda (DUW), zgodnie z art. 229 kpa, jest organem właściwym do rozpatrywania skarg na organy samorządu terytorialnego, a zatem w tym przypadku jest bezpośrednio odpowiedzialny za legalizowanie nieuczciwych i bezprawnych praktyk samorządu (SWD), ich ukrywania, usankcjonowania, co ewidentnie potwierdzają poniższe fakty. Jeżeli ktokolwiek usprawiedliwia (neguje) dysfunkcje SWD oraz DUW (którego stanowisko jest decydujące), używając argumentu o podobnym stanowisku zajmowanym przez Centrum (MSWiA, KPRM, inne..) – *tyle urzędów nie może być nieuczciwych i/lub się mylić* - to nie za bardzo wie co mówi, nie zna prawa, realiów – lub świadomie kłamie. Urzędy centralne są niestety bardzo tendencyjne, akceptują w pełni postawę i zachowania DUW, którego teoretycznie nadzorują, sprzeniewierzają się swojej misji i etyce, nie dopuszczając do ujawnienia prawdy, uznania słuszych interesów – publicznego i prywatnego. To

dotyczy szerszego znacznie spektrum regionalnych problemów, nieprawidłowości – kontynuowanych, bo istniejący system to umożliwia.

A/ W piśmie MSWiA z dn. 6 marca 2009 r (>link nr 11) jest wzmianka – zapewne na podstawie informacji od wojewody - że do DUW wpłynęły 2 korespondencje elektroniczne ode mnie (10.12 oraz 31.12.2008). W rzeczywistości były trzy – ta ostatnia z dn. 12.01.2009 – i zapewne i ona dotarła do adresata, podobnie jak te dwie wcześniejsze - można jednak przypuszczać, że nie została przez DUW ujawniona z powodu jej treści. (Dowód – str. 5 w tekście linku nr 2). Jeżeli w rzeczywistości tak było, to MSWiA zostało przez DUW wprowadzone w błąd. Jest to ważne, ponieważ wszystkie trzy zostały zlekceważone - na żadną z nich nie otrzymałem jakiegokolwiek odpowiedzi, wbrew prawu, bo należało je zakwalifikować jako wnioski, którymi w rzeczywistości były – ale przecież żadna korespondencja obywatela nie powinna być wyrzucana do kosza. Pierwszy kontakt, dopiero po interwencji MSWiA - i to wyłącznie telefoniczny, – nawiązano ze mną dopiero po kilku miesiącach - w m-cu kwietniu, i tak zakłamując jego rzeczywisty przebieg (>ad.C).

B/ MSWiA poinformowało mnie również (w/w pismo) o planowanym, mailowym kontakcie ze mną w sprawie spotkania w DUW, na podstawie uprzedniej deklaracji wojewody. Zapowiadanej korespondencji i propozycji nigdy nie było, nie otrzymałem takowej od wojewody. Kolejny przykład...

C/ Z pisma MSWiA z dn. 28(?) grudnia 2009 (ostatnie zdanie) dowiedziałem się, że odmówiłem jakoby spotkania z urzędnikiem wojewody w trakcie telefonicznej rozmowy z nim w m-cu kwietniu. Ta informacja zawarta jest w piśmie wojewody do v-ce ministra T. Siemoniaka z dn. 25. 11.2009. Owszem, taka rozmowa była, lecz jej przebieg w wersji wojewody jest jednoznacznie zakłamany – mój interlokutor przerwał ją bez żadnych ustaleń, uzasadniając to zbliżającym się naradą/spotkaniem, obiecując przy tym ponowny telefon do mnie, na który bezskutecznie czekam do dnia dzisiejszego. Brak wcześniej zapowiadanego maila (>ad.B) wyklucza istnienie pisemnego dowodu potwierdzającego moją prawdziwą wersję(i o to właśnie chodziło!?) – stwierdzam, że informacja o odmowie spotkania z kierownikiem Oddziału Kontaktów... DUW jest niezgodna z prawdą. Znamienne, że MSWiA z założenia i bezkrytycznie akceptuje wyłącznie wyjaśnienia wojewody – przecież moje tak liczne i wiarygodne argumenty, dowody nie powinny być zawsze i automatycznie odrzucane tylko dlatego, że kwestionują oficjalną, nieprawdziwą wersję, traktowane w 100% jako bezwartościowe i niewiarygodne, co ma niestety miejsce nie tylko w tym przypadku. Ja jestem uczciwy, nie mijam się z prawdą – ale to nie ona się liczy...

Na marginesie, co wiele wyjaśnia – ów b. urzędnik i działacz młodzieżówki PO, pełni obecnie stanowisko dyrektora departamentu marszałka w UMWD.

D/ MSWiA pismem z dn. 14.09.09 zwróciło się do wojewody z przypomnieniem, prośbą o odpowiedź na swoje pismo z dn. 11.05.09, załączając je ponownie. W swojej odpowiedzi z dn. 25.11.09 wojewoda zapewnia resort, że taka korespondencja (z dn.11.05) nie wpłynęła do DUW. Jestem przekonany, że jest to kolejne przekłamanie – kopia tego pisma z 11.05 była skierowana również i do mnie – i skoro ją otrzymałem, to tym bardziej oryginał musiał, jak sądzę, trafić do właściwego/głównego adresata, czyli wojewody.

E/ W dn. 1.09.09 skierowałem skargę do wojewody na sposób przeprowadzenia przez sejmik WD postępowania skargowego. Odpowiedź otrzymałem dopiero 20.10.09, czyli niezgodnie z art. 237 par.1 kpa – 3 tygodnie po terminie. (link 33). Kolejny przykład złamania prawa przez wojewodę.

F/ W cytowanym już piśmie wojewody(DUW) z dn. 20.10.2009 (link 33) jest mowa o „organie stanowiącym powiatu” – naprawdę chodzi o sejmik wojewódzki. Można zapytać – o jaką w ogóle sprawę właśnie chodzi? W rzeczywistości dyskwalifikuje to owe pismo, ponieważ to nie jest żadna „oczywista pomyłka”, podobnie jak żaden z pozostałych (w/w) błędów, nonsensów. „Wynij-wklej” – można przypuszczać, że do podobnych czynności sprowadzała się „analiza” wszystkich zagadnień U718 – i to znakomicie odzwierciedla tendencyjność i niekompetencję, nonszalancję prawną, . co potwierdza również i kolejne pismo DUW w tej sprawie z 13.01.2011 (także link 33) – fragment, zresztą identyczny z tym zawartym w w/w piśmie z 20.10.09 >>

Uchwała nr XLIII/718/09 Sejmiku Województwa Dolnośląskiego spełnia wymagania określone przepisami powszechnie obowiązującego prawa, w tym rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 8 stycznia 2002 r. w sprawie organizacji przyjmowania i rozpatrywania skarg i wniosków (Dz. U. z 2002 r., Nr 5, poz. 46). Brak jest ponadto możliwości skutecznego zakwestionowania legalności tegoż aktu, bowiem brak jest elementarnej przesłanki stwierdzenia nieważności uchwały organu stanowiącego województwa - istotnego naruszenia prawa.

Potwierdza to determinację wojewody w tuszowaniu tej sprawy. Nieprawdą jest, w świetle przytoczonych przeze mnie dowodów/faktów, że omawiana U718 *spełnia* „...wymagania określone przepisami powszechnie obowiązującego prawa, w tym Rozporządzenia Rady Ministrów...”, **bo ich nie spełnia.** (>p.3 str.3 i pozostałe dowody). Skoro dla wojewody system *powszechnie obowiązującego prawa* ogranicza się **wyłącznie** do jednego przepisu i to niskiej rangi, czyli dedykowanego skargom Rozporządzenia RM z 8.01.2002, to potwierdza tendencyjne potraktowanie moich uzasadnionych skarg na funkcjonowanie samorządu

Zresztą, nawet wymagania w/w Rozporządzenia nie zostały spełnione, ponieważ skarga „pierwotna” (U718) obejmująca zarzuty niekompetentnego zarządzania regionem, nie została rozpatrzona zgodnie z obowiązującymi przepisami. Trudno o inny wniosek w sytuacji, kiedy 80-90% stwierżeń, argumentów zawartych U718 (link 7) jest nieprawdziwych, nonsensownych, niemerytorycznych, co w pełni udowadniam. Jeżeli tak oczywiste, rażące rozmiianie się U718 z faktami, wiedzą, realiami, nie „...stanowi elementarnej przesłanki stwierdzenia nieważności uchwały organu stanowiącego województwa – istotnego naruszenia prawa”- **to co w ogóle można uznać za taką przesłankę?** Nic, bo dla wojewody takiej przesłanki być nie może w sytuacji, kiedy niezależnie od stanu faktycznego prawdy, **skarżący z definicji nie może mieć racji!**

Po to, aby potwierdzić moje stanowisko i słuszność skarg nie ma (nie było) żadnej potrzeby, aby DUW rzeczywiście ingerował w meritum pierwotnej skargi (np. analizując merytorycznie strategię) lub ponownie(?) ją rozpatrywał. Wynika z tego, że dla DUW istotą/sensem (równoznacznym z pretekstem umożliwiającym akceptację uchwały 718) jest wszystko oprócz tytułu i nagłówka U718 – czyli nawet te najbardziej ewidentne nonsensy, przekłamania, dyskwalifikujące ją z przyczyn formalno-prawnych, dowodzące braku postępowania, czego tendencyjne organy państwowe nie przyjmują do wiadomości.

Wojewoda tak konsekwentnie broni samorządowców, mimo oczywistych nieprawidłowości, bo wie, że zgodnie z art. 229 kpa tylko on jest organem właściwym do rozpatrywania skarg na samorząd – i ma świadomość tego, że nie musi obawiać się żadnej kontroli i nadzoru Centrum, bo taka jest praktyka.

Same nagłówki, tytuły dokumentów (uchwał, strategii,...) nie świadczą o ich ważności, legalności, jakości, jeżeli są sprzeczne ze stanem faktycznym, zawartością merytoryczną oraz względami formalno-prawnymi, co przewodniczący i sejmik (oraz wojewoda) świadomie i nieuczciwie pominęli. Gdyby analiza, ocena U718 dokonana przez wojewodę była uczciwa, rzetelna i obiektywna, to z pewnością U718 zostałaby natychmiast uchylona/unieważniona - to w pełnej zgodzie z prawem, bez konieczności jakiegokolwiek ingerencji w merytorykę skargi, ponownego postępowania skargowego (którego i tak w rzeczywistości nie było) – bo są to wyłącznie nieuczciwe preteksty, wybiegi, mataczenie.

7/ To, w jak niewłaściwy sposób została „rozpatrzona” przez radnych SWD skarga i jak kompromitujący poziom prezentuje U718 obrazują / uświadamiają poniższe przykłady. Są one tutaj abstrakcyjne, niezwiązane z jej merytoryką, ale wiernie odzwierciedlające „argumentację” i mechanizm konstruowania uzasadnienia U718 (zał.7), gdzie można znaleźć odpowiedniki :

**** Rzeczpospolita Polsko-Turecka, Ministerstwo zdrowia, infrastruktury i przemysłu, itp.> *My tak uważamy...***

**** Skarga na pobicie? – odpowiedź: przecież jakość zakupionej piłki i rakiety tenisowej była b. wysoka.**

**** Okradziono Pana? Ale to zrobił wybitny specjalista, mistrz w tym fachu..**

**** Na skargę o sfałszowanie podpisu w 2008 roku otrzymał Pan przecież odpowiedź w 2006 roku – samochód został wyremontowany prawidłowo, dlatego Pan stale do tego wraca...**

8/ Przewodniczący sejmiku WD Jerzy Pokój, po otrzymaniu pisemnego (III.09) wyjaśnienia od urzędu marszałkowskiego (UMWD) oznajmił, że nie będzie niczego w nim zmieniał i kwestionował .(to sens, nie cytata) To kolejny przykład fikcyjności samego „postępowania skargowego” potwierdzający, że to marszałek miał istotny wpływ na to postępowanie, jego samego zresztą dotyczące. Czyli „kontrolował”, sprawdzał sam siebie, będąc sędzią we własnej sprawie – to coś znacznie więcej, niż tylko „przekazanie niezbędnych materiałów i wyjaśnień” przez UMW. Ponadto - to nie jedyny dowód braku rzeczywistego nadzoru i kontroli SWD nad UMWD.

Prosiłem wielokrotnie o udostępnienie mi obydwu pism – powyższego oraz tego (najprawdopodobniej) wirtualnego, „wyborczego” z dn. 25.09.2005, o którym wspominałem wcześniej (>p.4B – str 4). Niestety bezskutecznie – kolejne bezprawne zachowanie samorządu – a wszystko powinno być jawne i przejrzyste.

9/ Pozwolę sobie zwrócić uwagę na niektóre dodatkowe aspekty oraz podstawowe normy/zasady prawa, które zostały nadużyte, zlekceważone, powołując się również na cytaty wybitnych prawników, które w pełni znajdują zastosowanie i odzwierciedlenie w opisywanej sprawie, niniejszym piśmie, dokumentach źródłowych.

Przede wszystkim sprzeczne z prawem i niedopuszczalne było przyjęcie przez sejmik (SWD) **apriorycznego** założenia, że sygnalizowane przeze mnie patologie, merytoryczne nonsensy, skargi (także opinie, wnioski i propozycje) są/były nieprawdziwe, bezwartościowe, pomimo wielu faktów je potwierdzających - także wiedzy i dobrych praktyk

"Z oświadczenia rzecznika praw obywatelskich prof. Andrzeja Zolla: Konstrukcja nadużycia prawa stworzona w XIX wieku przez orzecznictwo sądów francuskich i przejęta przez polskiego ustawodawcę w drugiej połowie XX wieku określa nadużycia prawa jako szczególną formę bezprawności, która skrywa się pod pozorem legalizmu". (podkr. moje)

"Posiadanie określonego prawa nie oznacza, że można z niego korzystać w sposób całkowicie dowolny. Przede wszystkim nie można go wykorzystywać do celów niezgodnych z jego treścią, ale nie tylko. Jak mówi kodeks cywilny, nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współzycia społecznego, by np. korzystając z jakiegoś prawa, nie zaszkodzić innym z moralnego punktu widzenia"

Reasumując: Uchwała 718 dotycząca **odmownego załatwienia skargi nie zawiera wiarygodnego, rzetelnego i prawdziwego uzasadnienia prawnego i faktycznego, zgodnego z rzeczywistością i stanem faktycznym.**

Można zatem stwierdzić, że istniały (i nadal istnieją) w pełni uzasadnione przesłanki skutecznego zakwestionowania legalności uchwały SWD nr 718 z powodu istotnego naruszenia prawa.

Jeżeli wojewoda w rzeczywistości bezkrytycznie identyfikuje się z kierownictwem samorządu, wbrew dokumentom i faktom, to ingerować powinno Centrum (MSWiA, KPRM) a nie chronić taką nieformalną koalicję, niedopuszczalną w demokratycznym państwie prawa. Ale prawo to i tak zbyt mało...

Prof. Ewa Łętowska – 2 cytaty:

1/"Jestem zwolenniczką myślenia według starej, rzymskiej zasady, że "prawo nie wynika ze złego". Czyli bezprawnym czynem nie można wywołać ważnych skutków prawnych. Bo jeśli coś miało u swoich źródeł zło, to skutki nie mogą być dobre."....

Pozorowane „rozpatrzenie” skargi, potraktowanie jej z góry (z założenia) jako niesłusznej/bezzasadnej i „dopasowanie” do takiej wersji uzasadnień uchwały U718 (linki 6 i 7) – różnych, lecz nieprawdziwych - było czynem bezprawnym, a zatem nie mogło wywołać skutków prawnych w postaci ważnej uchwały. (U718).

Jeżeli coś buduje się na kłamstwie, w złej wierze, fikcji, matactwie, to z definicji ten produkt, efekt jest nieważny, bezwartościowy, nielegalny – i w tym przypadku dotyczy to U718.

I to nawet wówczas, gdyby powoływano się na nieograniczoną ilość Rozporządzeń (i nie tylko), przepisów, zatwierdzały go tysiące ludzi, struktur, sejmików, urzędów, bronili najwięksi dygnitarze, politycy, urzędnicy....

Podobnie w przypadku strategii – niezależnie od ilości „starannie dobranych specjalistów”, zaangażowanych profesorów, raportów, urzędników i działaczy. – dwa razy dwa zawsze będzie cztery, niezależnie od „decyzji politycznej” wskazującej na odmienny wynik - a ponadto kłamstwo i bzdura zawsze pozostaną tym, czym są...

2/ "Jeśli jest nierówność faktyczna, która wpływa na realizację konstytucyjnych praw i wolności, to obowiązkiem władz publicznych jest nie tylko jej nie wzmacniać, ale wręcz wyrównywać"

Układ: obywatel(ja) <> władza (samorządowa, państwowa oraz polityczna – PO) jest, zwłaszcza w tym przypadku, bardzo niesymetryczny – jestem od prawie 3 lat upokarzany, marginalizowany, wykluczany, czuję się jak w matni, mimo pełnej słuszności/racji formalno-prawnej i merytorycznej.

Zdecydowanie protestuję!

Wizualizacja, jak najbardziej adekwatna >> jestem związany w zamkniętej szklanej klatce i okładany przez marszałka, przewodniczącego i radnych sejmiku kijami bejsbolowymi z napisami typu *po wtorku jest sobota...*, itp. (to poziom i wiedza U718) – obok stoją i przyglądają się wojewoda oraz przedstawiciele centrum (MSWiA, KPRM) Kluczem do klatki dysponuje tylko ten pierwszy (art.229 kpa) – ale go nie używa, chroni tych, co biją a Centrum nie tylko nie reaguje, ale aktywnie akceptuje, poszukując równocześnie pretekstów w celu uzasadnienia/ochrony stanowiska wojewody. Dowody – m.in. linki nr 11,25, 33, 34,35

VARIA

1/ Z tekstu U718 oraz innych reakcji i zachowań samorządu, nie tylko w tej sprawie, także m.in. strategii,

(obecnie „aktualizowanej”) wynika, że regionalni liderzy, samorządowcy, zdecydowanie nie akceptują nie tylko obiektywnych, oczywistych dowodów i faktów, ugruntowanej już wiedzy dotyczącej problematyki zarządzania strategicznego lecz także prawdziwego dialogu ze społeczeństwem, mieszkańcami, autentycznej dyskusji/polemik, nawet najbardziej uzasadnionej, otwartości. Nie uwzględniają m.in. tego, że ważnym elementem rozwoju, koncepcji inteligentnego, uczącego się regionu jest **konieczność ciągłej adaptacji do zmiennych warunków funkcjonowania/otoczenia, tolerancja dla merytorycznej krytyki(!), niezależność myślenia, akceptacja kultury odmiennych zdań, analiza popełnianych błędów i ich bieżąca eliminacja oraz wyciąganie wniosków na przyszłość.**

Ta wiedza i świadomość liderów i działaczy samorządowych powinna być oczywista, bo to nie jest żadna abstrakcja, teoria, nowość, lecz istotny element kompetencji osób publicznych.

Osobiście uważam, że niezbędne jest poznanie i zrozumienie sensu i ważności - a następnie implementacja - takich narzędzi i metod oraz kultury demokracji i zarządzania, jak good governance, kryteria dobrego rządzenia, w/w kapitał społeczny – (m.in. wzajemne zaufanie, aktywność, tolerancja, przynależność, jakość norm oraz instytucji i urzędów publicznych,...), web (online) marketing – media społecznościowe, konwencje *advocatus diaboli*, dwu -- a nie wyłącznie jednostronnej - komunikacji ze społeczeństwem., empatii społecznej, otwartości, mądrości zbiorowej (crowdsourcing), Open Gov. (Regio). Ponadto - konieczność systemowo - holistyczno-strategicznego (SHS) myślenia, postrzegania i analizy rzeczywistości, demokracja deliberatywna i partycypacyjna jako dominująca w podobnych projektach. Mądra władza zmierza do przełamania barier partycypacji, docenia korzyści płynące z „empowerment” obywateli, zaprasza ich do rzeczywistego współdziałania w rządzeniu i współdecydowania o swojej przyszłości, ma odwagę na bezpośrednią, merytoryczną konfrontację z najbardziej krytycznymi, kontrowersyjnymi (czyli najbardziej wartościowymi) ocenami, propozycjami, opiniami. To są standardy nowoczesnego, demokratycznego państwa obywatelskiego - wykorzystanie, wdrożenie m.in. w/w instrumentów zależy wyłącznie od decydentów, liderów. Niestety, na D. Śl. jest inaczej – syndrom obłądzonej twierdzy (samorządowej), – i nie są w stanie tego zmienić żadne konferencje, nieszczerze, obłudne, niezgodne z praktyką deklaracje, zapewnienia, interpretacje, których tak wiele – werbalnych, także ze strony www urzędu marszałkowskiego.

2/ Grupy, zbiorowości, środowiska czując się niezadowolone, zagrożone mogą publicznie demonstrować – a co pozostaje osobie fizycznej, ofierze nadużyć władzy, lokalnych układów?

W akcie bezradności, z braku jakiegokolwiek reakcji na kilkadziesiąt wcześniejszych wystąpień, pism, prób nawiązania kontaktu, w dn. 29.09.2011 przerwałem nagle obrady sejmiku WD, protestując przeciwko pogardliwemu traktowaniu mnie od ponad 2 lat (wówczas). Nie było kamer, nie odniosło to żadnego skutku, nikt z radnych nawet się nie zainteresował, większość zaczęła po prostu opuszczać salę demonstrując swoje lekceważenie. Po raz kolejny zostałem potraktowany jak jakiś piniacz, atakujący władzę, co gorsza mający czelność dopominać się o swoje podstawowe prawa, prawdę, interes publiczny. Przy akompaniamencie głośnego, agresywnego oburzenia przewodniczącego SWD Jerzego . Pokoja zostałem po prostu wyrzucony. Na marginesie - przewodniczący SWD potrafił zadbać o swój interes materialny, aplikując skutecznie o środki z funduszy UE (RPO) – szkoda, że nie o słuszny interes prawny aktywnego obywatela, wskazującego na patologie, które są z taką determinacją tuszowane. Świadczy to po prostu o braku standardów i szacunku dla etyki – bo prawo, to za mało. Po wielu monitach (i rzekomo zaginionych mailach) doszło w VI.2009 do rozmowy z Jerzym. Pokojem, która sprowadzała się do częstego ziewania mojego interlokutora – i zerowego zainteresowania oraz orientacji w omawianej tematyce. Również i tej sytuacji po raz kolejny rzeczywistość i dokumentacja zostały zmanipulowane i nie odzwierciedlają tego, co się stało – w protokole z sesji sejmiku z tego dnia nie ma żadnej wzmianki o mojej chwilowej obecności/wtargnięciu, nie licząc zapisu o ogłoszeniu 15 min. przerwy, po informacji o głosie z sali – i wznowieniu obrad... Miesiąc później skierowałem kolejne pismo (> link nr 38) do wszystkich radnych, przede wszystkim do kierownictwa UMWD (b.wojewody, a obecnie marszałka R. Jurkowląńca) i SWD (J. Pokoja). Żadnej reakcji... nie istnieją... Jakim prawem – i jak długo jeszcze – i co (spektakularnego?) musi się stać, abym ja – i moje podstawowe prawa - zostały zauważony, jak i nieprawidłowości i nowe propozycje, bo tego moja aktywność dotyczy.? Dwukrotne upamiętnienie (Smoleńsk), interwencja dot. TV TRWAM – - czy to jest rola sejmiku województwa, uwzględniając jego !!!?

Cytat: „*W niektórych społeczeństwach pierwotnych istnieje jako najsurowsza kara wykluczenia: udaje się, że skazanego na nią nie ma, nie słyszy się go, nie mówi do niego, powstaje martwa przestrzeń...*”.

Bez komentarza – i analogii...

Mam świadomość, że uzasadniona krytyka struktur, większych zbiorowości, organów władzy *in gremio* jest czymś ryzykownym z uwagi na trudność uwierzenia w istnienie nieprawidłowości w większej grupie. Może to budzić wątpliwości, mnie osobiście żenuje, jako człowieka mającego do siebie znaczny dystans – może wbrew pozorom, wymuszonym przez sytuacje i „zaparte” sprawców/decydentów i tych, co ich chronią. Ale nie ma przecież znaczenia, czy to 1, 10 czy nawet 36 osób (sejmik – SWD) czy znacznie więcej tworzy, akceptuje i latami upiera się nie tylko przy banalnych błędach, ale i ewidentnych nonsensach, niewiedzy

3/ Z tego samego powodu – swojej bezsilności, wykluczenia - co najmniej kilkanaście razy zwracałem się z prośbą o pomoc i interwencje (nie tylko w interesie osobistym) kolejno do kierownictw dolnośląskich i centralnych władz Platformy Obywatelskiej (wybrane przykłady – linki nr 26,27), również w nieformalnym trybie odwoławczym, (kolejnych szczebli), ponieważ to zwierzchnicy odpowiadają za nominowanych przez siebie podwładnych, działaczy, liderów. Także – do komisji rewizyjnej PO, imiennie do czołowych działaczy tej partii, w tym m.in. także sekretarza generalnego PO A.Wyrobca, także do Panów Donalda Tuska a przede wszystkim Grzegorza Schetyny (którego polityka personalna kształtuje dolnośląską rzeczywistość) - > m.in. linki nr.1, 1a, 28, 30, 37. Brak jakiegokolwiek odzewu, nawet grzecznościowego, ani jednego słowa. Nawet gdyby przekazano później moje pisma pod inny adres (ale komu - innej partii??), to otrzymałbym tego kopię, zgodnie z prawem (art. 231kpa). Jak to możliwe, że korespondencja kierowana do struktur partii, imiennie jej czołowych działaczy lądowała w koszu, podobnie jak i bulwersujące problemy regionalne, które poruszała, **nadal zresztą aktualne.**

I Pani min. J.Pitera, (KPRM) jako członek władz centralnych PO będąc zorientowana w panujących tam obyczajach, sugeruje mi, abym zwrócił się do krajowych władz PO, podając adres – czyli po prostu kpi..., znając realia jako członek władz, pomijając fakt, jak lekceważąco zostałem przez Nia potraktowany. A także asekuracyjnie odsyła mnie do policji, prokuratury, CBA, MRR – ponadto sama formułuje odpowiedzi sprzeczne ze stanem faktycznym,.... Nasuwa się pytanie, jak takie osoby mogą pełnić tak odpowiedzialne stanowiska, angażować się ponadto w działalność publiczną, partyjną, naginając prawo, tuszując patologie, nadużywając

stanowiska, zwłaszcza wobec osób słabszych i bezsilnych. W innym nieco wymiarze dotyczy to również dyrektorów z b. MSWiA (Adrianny Zielińskiej, Grzegorza Ziomka), ewidentnie tendencyjnych, konsekwentnie powtarzających nieprawdę, wbrew oczywistym faktom - „postępowanie zostało przeprowadzone zgodnie z kpa”, itp.....

Nie domagałem się przecież rozstrzygnięcia jakichś problemów prawnych (np. własnościowych, wyłączeniowych, itp.) w kontekście skargi. Nie absorbowałem kierownictwa Platformy Obywatelskiej kodeksem postępowania administracyjnego, tematami zastrzeżonymi dla prawników, lecz w rzeczywistości nieprawidłowościami w funkcjonowaniu lokalnych struktur władzy zdominowanych przez działaczy partyjnych regionalnych patologii, mechanizmów sprawowania i nadużywania władzy, działalności na szkodę regionu, bo o to naprawdę chodzi, to wynika z moich próśb o pomoc – jako obywatela i mieszkańca D. Ś.

Także o regionalną politykę bez zasad i standardów, chętnie przywoływanych przez działaczy PO. Przecież to jest cywilizowana, rządząca partia w kraju należącym do UE, a nie jakaś nielegalna/mafijna struktura, która może nie liczyć się z nikim i niczym, w tym m.in. tak pogardliwie traktować obywateli – zwłaszcza indywidualnych, bezradnych wobec struktur władzy. To właśnie Platforma (Anty)Obywatelska ponosi główną odpowiedzialność (teoretyczną) za zarządzanie Dolnym Śląskiem, skoro angażuje do tego swoich polityków – członków jej regionalnego kierownictwa - lub „tylko” sympatyków, co nie ma znaczenia.

I nie jest to wyraz mojego apriorycznie negatywnego stosunku do tej partii...- wręcz przeciwnie. Ale każda publiczna struktura i osoba musi podlegać ocenie – w tym większym stopniu, im wyższą i znaczącą pozycję zajmuje w hierarchii, im większe ma wpływy.

Publiczna władza lokalna nie powinna być własnością partii politycznych, ale niestety jest...

Bierność premiera Donalda Tuska (skoro niższe szczeble/struktury, urzędnicy i działacze PO „idą w zaparte”), wynika, jak sądzę, z faktu wprowadzania go w błąd przez najbliższych współpracowników, izolowania od prawdziwych realiów Polski regionalnej/lokalnej, nieprawidłowości i układów tam panujących.

Nie rozumiem, w jakim celu premier tak często idealizuje swoją partię, nie przywiązuje nadmiernej wagi do tego, co mówi, do wcześniejszych zapewnień, wielu stwierdzeń, deklaracji, nie konfrontuje z rzeczywistością, nie interesuje go, że nie mają one swojego dalszego ciągu – i to trwa latami..

***Polityka staje się bardziej szlachetna, kiedy angażują się w nią szerokie rzesze obywateli. Tylko wtedy słowa takie, jak "polityka", "władza", "partia", nabierają prawdziwego sensu.... **Platforma Obywatelska zrodziła się z protestu przeciwko złej polityce.... **władza demoralizuje, a władza absolutna demoralizuje absolutnie... **bój o prawdę i wiarygodność... **PO to własność milionów Polaków.... **nie ma prawa sprawować władzy ten, kto zauważa nieprawidłowości i nie reaguje, ... **kto nie jest przeciw nam – jest z nami... itp., itd...-*

****Polska jest państwem prawa i wszystko powinno być robione zgodnie z prawem...Testem jest zawsze powiedzenie prawdy – w/w zdanie padło z ust G. Schetyny u red. M. Olejnik – szkoda, że również i ono nic ono nie znaczy i nie dotyczy Jego dolnośląskich współpracowników (władz) – i że to jest przez Niego akceptowane, jako adresata licznych korespondencji*

Liczy się wyłącznie stanowisko i opinia jednej strony – władzy, „swoich” - nawet wbrew oczywistym faktom o czym wielokrotnie się przekonałem, nie tylko w powyższej konfiguracji/relacji.

... I dziesiątki podobnych – hipokryzja, fałsz, brak szacunku dla ludzi i słów, niezrozumienie, wyniosłość – i kompromitacja regionu – niestety, skutecznie skrywana.

Zgłaszając nowe pomysły, sugerując zmiany, ujawniając patologie (w tym te społecznie najgroźniejsze, bo systemowe, horyzontalne, układowe czyli długotrwałe –a nie spektakularne, finansowe, epizodyczne, personalne, typu nadużycie, które łatwo wyeliminować) -- a równocześnie się broniąc się przed kłamstwami i nadużyciami władzy - powinienem być traktowany przez organy państwa (i liderów rządzącej partii), zarówno jako sojusznik jak i osoba, której oczekuje pomocy i obrony, Niestety, ujawniając nieprawości, sam staję się kimś podejrzanym, marginalizowanym, „kontrowersyjnym” – co dotkliwie odczuwam od wielu lat – nawet mając ewidentną rację – pod każdym względem. .

Nie trzeba nawet być politykiem dużego formatu i klasy, aby docenić ludzi mających duży dystans do siebie – równocześnie niezależnych, aktywnych, nieobojętnych, z pasją i wyobraźnią, walczących nie tylko o swoje prawa, ale sprzężony interes ogólny, protestujących przeciwko złu. Ale jest dokładnie odwrotnie...

-

4/ O tym, że na Dolnym Śląsku były i możliwe są **również i inne poważne nieprawidłowości**, dwuznaczne sytuacje i decyzje, świadczą także i inne przykłady, w wielu przypadkach

potwierdzające, że najważniejsza jest władza – nawet w niedopuszczalnych kontekstach – np. **kodeksu karnego** (i to nie incydentalnie i w różnych konfiguracjach, m.in. związanymi z funduszami z UE), co jest szokujące, lecz bagatelizowane, nie tylko na szczeblu regionalnym. Z określonych względów nie będę tego w tym miejscu i teraz, rozwijał...

Wspominam o tym, ponieważ moje w pełni uzasadnione zarzuty, opinie i oceny mogą być kwestionowane i przedstawiane jako nieprawdziwe, niemożliwe w sytuacji jakoby na najwyższym poziomie funkcjonującego i zarządzanego regionu i takich też rzekomo obowiązujących w nim standardach i profesjonalizmie – bo taka jest oficjalna narracja, przekonanie, PR, stanowisko władz. Niestety, rzeczywistość jest jednak zupełnie inna...

W wymiarze indywidualnym trudno zrozumieć, że osoba pełniąca tak wysokie stanowiska partyjne i państwowe jak Grzegorz Schetyna, może nie być zdolny do oczywistych refleksji, np. >> „*jeżeli ten człowiek jest tak konsekwentnie lekceważony przez moich współpracowników w ważnych, jak twierdzi, sprawach zwraca się następnie do mnie z prośbą o pomoc, reakcję, interwencję, to nie mogę odmówić – i to z wielu powodów.* To nie powinna być wyłącznie dobra wola, czyjaś łaskawość/uprzejmość – ale wręcz obowiązek – podstawowy element kompetencji każdej osoby aspirującej do funkcjonowania w sferze publicznej, społecznej – i to na tak znaczącym poziomie. Jakość klasy politycznej...! Demokracja państwa prawa, Platforma OBYWATELSKA ? „**Zapraszamy ...**”, „**oczekujemy...**” (itp.) – to kluczowe słowa (i postawy) kryterialne dla oceny polityków, liderów każdego szczebla, mających zamiar/ambicje działania dla dobra wspólnego, które jednak często w rzeczywistości przegrywa z jakimiś niezrozumiałymi, partykularnymi interesami partyjno-towarzyskimi.

To wszystko potwierdza istnienie lokalnego układu towarzysko-politycznego (realnego, nie tego skompromitowanego w przeszłości) oraz parasola ochronnego, Patrona. Czy bez tego w jakimkolwiek innym regionie, podobne dwuznaczne (co najmniej) sytuacje, działania wbrew interesowi regionu, zachowania i postawy liderów byłyby możliwe oraz akceptowane, – przez tak długi okres czasu – z negatywnymi tego skutkami w wymiarze regionalnym jak i indywidualnym?. I akceptacją „góry”. Z całą pewnością NIE!

To, co również zwraca uwagę we władzach wojewódzkich – oprócz wielu już poruszonych wcześniej patologii – to m.in. deficyt menedżeryzmu (np. NPM, NPL,) oraz nowoczesnego modelu regionalnego przywództwa, który współcześnie powinien bazować nie tylko – jak dotąd - na formalnym autorytecie władzy, wywodzącym się wyłącznie z pełnionej funkcji, ale tym autentycznym, wynikającym z kompetencji, wiedzy, etyki, osobowości, klasy, społecznej empatii – a także zwykłej uprzejmości, życzliwości, zaufaniu. Kodeks etyki, zasady „dobrego rządzenia” (*good governance*) to pilnie oczekiwane kierunki w działalności regionalnej administracji, niezależnie od wzrostu podstawowych standardów i kompetencji.

Reasumując

Każde moje stwierdzenie, opinia, ocena i zarzut sformułowany w niniejszym tekście jest zgodny z rzeczywistością, dowodami, stanem faktycznym – jest po prostu prawdziwy.

Mam **pełne prawo**, podobnie jak każdy obywatel, nie tylko liczyć na praworządność, kompetencje i etykę działaczy i urzędników, ale także się bronić, żądać elementarnej szacunku dla siebie i swoich obywatelskich praw. Ponadto – być aktywnym, prezentować swoje stanowisko, krytykować, zgłaszać zarówno swoje wątpliwości jak i pomysły, wnioski a także oceniać wszystko, co dotyczy władzy, spraw i pieniędzy publicznych w regionie, w tym m.in. jego standingu i rozwoju. Z kolei adresaci (decydenci, liderzy) mają **obowiązek** traktować poważnie każdego obywatela jak i całą społeczność, rzeczowo odpowiadać i uzasadniać swoje stanowisko, także eliminować błędy, prawidłowo i nowoczesnie realizować wszystkie funkcje zarządzania sferą publiczną, zgodnie z wiedzą i dobrymi praktykami. a nie reagować wyniośle, zaprzeczać i mataczyć, stawiać się „ponad”, i „poza”, obrażając niejednokrotnie swoimi opiniami, wyjaśnieniami, inteligencją przeciętnego człowieka. „Bo pół prawdy - to całe kłamstwo”

To także w konsekwencji kreowanie Dolnego Śląska jako **Regionu Opartego na NIEwiedzy (urzędniczej)** – czego najbardziej kuriozalnym przejawem jest wykorzystywanie tejże niewiedzy i niekompetencji - bez żadnego wstydu - jako oręża i narzędzia w tłumieniu uzasadnionej krytyki, utrzymywaniu merytorycznej fikcji,

(jako trendu) i jej *ekstrapolacja*.

Czy - i jaki - w tym kontekście może być/jest autorytet, wiarygodność regionalnej władzy, jakie można mieć do niej zaufanie w jakichkolwiek innych sprawach/problemach? Kapitał Społeczny – zupełnie niedoceniany...

Antycypując ew. zarzuty stwierdzam, że nie jestem megalomanem, frustratem, kimś zarozumiałym, nikomu nic bezpodstawnie nie imputuję, nie kłamię i nie jestem źródłem błędów i zwykłych nonsensów – nie tylko produkowanych przez UMWD i SWD – ale wręcz zawzięcie i agresywnie bronionych. To nie ja prezentuję najbardziej zniechęcającą i toksyczną dla zdrowia publicznego, jakości i poziomu zarządzania, mieszaną arogancji i ignorancji władz – czego zresztą jestem ofiarą – nie jedyną.

Po to żeby „czynić świat lepszym” konieczna jest koncentracja na uzasadnionej, konstruktywnej krytyce – a sukcesy, których jest przecież wiele - i tak są znane i doceniane. To nie malkontenctwo i jałowe krytykanctwo, wręcz przeciwnie. Nikt niczego uzasadnionego merytorycznego nie jest w stanie mi zarzucić...

Odrębną i zaskakującą sprawą (kontekst Platformy Obywatelskiej) jest postawa niektórych publikatorów i dziennikarzy, aspirujących do niezależności....

Wiem, że kierownictwo UMWD, SWD będzie kontynuować próby zakłamywania i negacji faktów, opisywanego status quo, ucieczki od odpowiedzialności, tendencyjnej interpretacji faktów i równoczesnego dyskredytowania mnie – zwłaszcza zaocznie, bez możliwości mojej natychmiastowej reakcji, kontrargumentacji.

Jeżeli odpowiedzialni liderzy - główni aktorzy regionalnej sceny, na której od lat rozgrywają się opisywane zdarzenia - czyli Panowie: Rafał Jurkowlaniec (b. wojewoda, obecnie marszałek) oraz Jerzy Pokój – przewodniczący sejmiku (SWD) **zamierzają nadal** nie reagować, zaprzeczać, mijać się z prawdą, „iść w zaparte”, również jako adresaci próśb o pomoc, uczciwość i interwencje, udawać, że ich to osobiście nie dotyczy - to mam nadzieję, że zdecydują się zrobić to osobiście, w mojej obecności. Ale publicznie, z udziałem mediów – bo publicznych, ogólnospołecznych, obywatelskich oraz rozwojowo-merytorycznych (a nie niuansów prawno-kodeksowych) problemów to dotyczy – i tym razem nic nie powinno być ukrywane i/lub zakłamywane.

Mam cywilną odwagę aby stanąć do otwartej, uczciwej konfrontacji merytorycznej i oczekuję tego samego od obydwu Panów – osobiście, jako funkcjonariuszy publicznych i nie zaocznie, za pośrednictwem publikatorów, bo wówczas z góry jestem na słabszej pozycji. Rzeczowe argumenty, fakty, dowody jako podstawa, interakcja „face to face” – natychmiastowa kontrargumentacja, uniemożliwiająca deformację przekazu, utrwalenie zaprzeczeń, negacji...

To moje oczekiwanie dotyczy również p. Grzegorza Schetyny, „milczącego adresata” wielu listów i próśb o interwencję i pomoc, głównego regionalnego reżysera, realizatora i „kadrowego” – oczywiście, w sprawach na innym poziomie ogólności, nie regionalnych konkretów merytorycznych. Żyjemy (z założenia) w systemie demokratycznym, w państwie prawa i dalsze lekceważenie opinii publicznej, unikanie zarówno mnie jak i problemów, przypisywanie sobie prawa do zawłaszczania regionu i „jedyną słuszną rację”, stawianie się w sytuacji osób, które zwalniają się same z konieczności/obowiązku eliminacji nieprawidłowości, wyjaśnień i odpowiedzi na pytania, przestrzegania jakości, standardów i prawa – jest wg mnie niedopuszczalne

„Będę rozmawiał z każdym Polakiem” – ta deklaracja Pana premiera D. Tuska obejmuje, jak sądzę, również i innych działaczy i nominatów Platformy Obywatelskiej – zwłaszcza w tak specyficznym kontekście i regionie.

Nie da się tego, co się stało i nadal dzieje, zrzucić na.../zasłonić się „niezależnymi” (od czego? – prawdy, wiedzy,...?) prawnikami, samorządowcami, urzędnikami, ekspertami, profesorami, „starannie dobranymi specjalistami”... Podstawowe i wyjściowe kwestie i wątpliwości są niemalże w całości rzeczowe, problemowe, merytoryczne. Dotyczą m.in. rozwoju i zarządzania regionem, konkurencyjności, strategii..., która to wiedza, przynajmniej na podstawowym poziomie, umożliwiającym właściwe decyzje i kierowanie, nie może być obca osobom, które decydują się na objęcie kierowniczych stanowisk w tak dużym i ambitnym regionie. To, że podobne, tak merytoryczne zagadnienia i tematy, które powinni być przedmiotem stałego, twórczego i krytycznego zainteresowania władz regionu i mieszkańców, debaty, zostały uruchomione/potraktowane jako formalna skarga (w oparciu o kpa), jest czymś (bez)precedensowym. Włączenie - i tak zresztą nieuwzględnianych przez SWD w trakcie samego quasi-postępowania - procedur/zasad kpa do tematów stricte merytorycznych umożliwiło mataczenie i stworzenie

pretekstów („*to nie nasze kompetencje...*, *to merytoryka...*) do manipulacji i nieuczciwych interpretacji, tendencyjnego nadużywania prawa.

Mówiąc kolokwialnie „sam świata nie zbawię” – aczkolwiek zawsze należy próbować, jeżeli zna się kulisy i fakty i nie akceptuje zła – strukturalnego, sieciowego. Podałem wiele przykładów, dowodów działania władzy wbrew interesom regionu. Mieszkańcy są m.in. latami wprowadzani w błąd, są adresatami argumentacji i interpretacji obrażających „inteligencję przeciętnego Dolnoślązaka”, w różnych kontrowersyjnych sprawach, (np. partyjnych nominacji, uzasadnień swoich błędów i nieprawidłowych ...

Lokalny patriotyzm może się wyrażać w wielu formach, każda z nich zasługuje na szacunek i właściwe traktowanie, nie dezawuowanie, jak dotychczas. Najcenniejszy jest ten krytyczny, bo dąży do poprawy, zmian na lepsze - lakierowanie jest zawsze działaniem na szkodę...

Wojciech Hendrykowski

wojthen@wp.pl

Niniejsze pismo to link nr 39 na stronie
www.region.wrock.pl